



YAMAHA A-S3200

Wzmacniacz zintegrowany A-S3200 jest następcą wspaniałego A-S3000 sprzed kilku lat, a także członkiem nowej rodziny modeli, najlepszym z trzech zaprezentowanych wiosną; oprócz niego są to A-S1200 i A-S2200. Jeszcze niedawno nowe integry pojawiały się w towarzystwie odtwarzaczy CD, w zamyśle tworząc klasyczne, eleganckie systemy. Teraz nowych odtwarzaczy brakuje...

Wciąż możliwe jest połączenie A-S3200 ze „starym” odtwarzaczem CD-S3000, jednak zaczynamy się domyślać, że Yamaha inaczej wyobraża sobie aktualny firmowy system - że do A-S3200 mamy podłączyć inne źródła cyfrowe... Ale i nie tędy droga, w każdym razie nie dla sygnałów cyfrowych, bowiem A-S3200 takich nie przyjmie, ani w swojej wersji podstawowej, ani po żadnej modyfikacji (co proponuje Accuphase w E-380). A-S3200 to wzmacniacz konwencjonalnie analogowy, i tylko takie źródła możemy do niego podłączyć. Nie ma tutaj przetwornika C/A, a tym bardziej funkcji sieciowych.

Nawiązujący do klasyki sprzętu Hi-Fi, A-S3200 bazuje na stylu z lat 70-tych. Odwołują się do niego wskaźniki wychyłowe i ozdobne dodatki, starannie wyprofilowane przełączniki, płaskie regulatory. Elementy te znamy także

z tańszych (współczesnych) urządzeń Yamahy, ale dopiero tutaj naprawdę błyszczą - są grube, solidne, wykonane z metalu. A-S3200 prezentuje się znakomicie i bezkompromisowo, „po japońsku” w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Luksusowy charakter podkreślają panele boczne, imitujące drewno.

W urządzeniach z lat 70-tych można znaleźć także znakomite pomysły funkcjonalne, których praktyczna podatność wcale nie zmalała, chociaż zostały one zepchnięte na margines przez modę na minimalizm. Z konstrukcji dawnych przedwzmacniaczy zaczerpnięto specjalny tryb wyciszania - dokładnie o 20 dB; dzięki niemu możemy szybko obniżyć poziom, aby wyeliminować nieprzyjemny trzask uderzenia igły o powierzchnię nośnika. Wciskając hebeleki wyciszania wzmacniacz sam „obróci” gałkę o wymagany kąt, a później (gdy wyłączymy wyciszenie) pokręćło wróci do pozycji

wyjściowej; a ponieważ regulacja głośności nie jest liniowa, więc kąt obrotu gałki będzie inny w zależności od wyjściowego położenia regulatora. To prawdziwa perełka, z którą równać może się tylko taniec wskaźników. Nie wyobrażam sobie, aby ktoś chciał je wyłączyć, jeśli jednak... to jest taka opcja. Wielofunkcyjny przełącznik odpowiedzialny za pracę wskaźników pozwala również na regulację intensywności podświetlenia oraz wybór dwóch trybów pracy (tradycyjny lub z podtrzymaniem wartości szczytowych).

Tak jak w wielu najbardziej zaawansowanych wzmacniaczach, gałka jest tylko sterownikiem, a tłumiki sygnału znajdują się (w formie obwodów scalonych) już w sekcji przedwzmacniacza. Układ działa przy tym dość specyficznie, bo faktyczne zmiany poziomu głośności następują z minimalnym opóźnieniem względem pokręćła.

Do A-S3200 podłączymy sześć źródeł liniowych, z których dwa mogą być zbalansowane. Przygotowano też dodatkowe, bezpośrednie wejście na sekcję końcówek mocy oraz wejście gramofonowe - zarówno dla wkładek MM, jak i MC (choć bez żadnych dodatkowych regulacji).

W tym zakresie A-S3200 zdobywa przewagę nad E-380, gdzie możliwość podłączenia gramofonu pojawia się dopiero wraz z zakupieniem modułu za 5000 zł (ale możemy tam dokupić również moduł przetwornika C/A, podczas gdy A-S3200 jest na sygnały cyfrowe ostatecznie zamknięty). Znakomite wyposażenie przedniej ścianki obejmuje selektor wyjść głośnikowych, wyjście słuchawkowe oraz związany z nim przełącznik wzmocnienia z czterema ustawieniami (-6 dB / 0 dB / +6 dB / +12 dB) dzięki którym ustalimy optymalne parametry pracy dla konkretnych słuchawek.

Regulatory barwy budzą u audiofilów mieszane uczucia, w tym przypadku obawy mogą być nawet poważniejsze, jako że nie widać przełącznika z oznaczeniem Direct. Producent nie zapo-

mniał jednak o wyłączeniu regulatorów barwy ze ścieżki sygnału; układ jest aktywowany przez specjalne czujniki wykrywające centralne położenie pokręteł - usłyszymy wtedy delikatne kliknięcie odłączenia korekcji.

Chociaż producent nie informuje o pracy urządzenia w klasie A, to obu-

dowa A-S3200 nagrzewa się bardzo mocno, nawet gdy do wzmacniacza nie płynie żaden sygnał, co warto wziąć pod uwagę, planując ustawienie wzmacniacza - na szczęście nóżki są wysokie, solidne (i antywibracyjne).

Pilot jest systemowy, obsługuje również odtwarzacz CD jak i firmowy tuner.



Wejść i wyjść jest sporo, ale i tutaj nie ma cyfrowych - A-S3200 to tradycyjny wzmacniacz tylko dla sygnałów analogowych. Nawet gdy do A-S3200 nie dociera żaden sygnał, obudowa wzmacniacza intensywnie się rozgrzewa.

reklama

LABORATORIUM YAMAHA A-S3200

Wskaźniki w A-S3200 skalibrowano typowo, a więc dla impedancji 8-omowej. Gdy wzmacniacz wskaże 1 W, na wyjściu mamy faktycznie 0,75 W, z kolei dla 10 W (według wskaźników) jest to 7 W. Można więc przyjąć, że wskazania są zawyżone o ok. 25 %, ale im wyższa moc, tym wyższa dokładność. Przy mocy znamionowej (zadeklarowanej przez producenta), a więc 100 W, otrzymujemy 85 W. To jednak nie jest kres możliwości ani końcówek mocy, ani wskaźników A-S3200. Maksymalna moc przy 8 omach sięga 120 W, również w trybie stereo, a przy 4 omach - ponad 200 W (nawet przy dwóch kanałachysterowanych równocześnie), podczas gdy Yamaha zapowiada „tylko” 150 W. Obydwa japońskie wzmacniacze mają więc dla nas przygotowany bonus dużej porcji watów, i obydwa bez problemu „napędzają” kolumny 4-omowe.

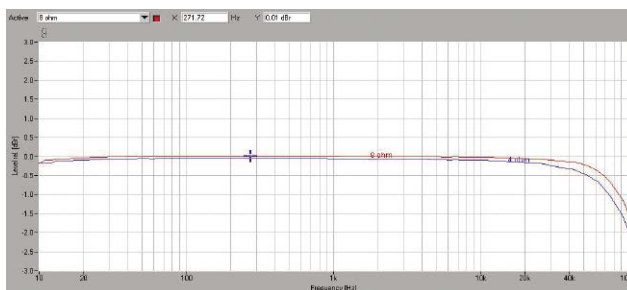
Z ciekawości sprawdziłem też działanie układu szybkiego wyciszenia, tym bardziej, że jest on tutaj wyjątkowy - aktywujemy go przełącznikiem, a pokrętło wzmocnienia samoczynnie się obraca. Zgodnie z założeniami, układ obniża napięcie o 20 dB - w dowolnie wybranym położeniu pokrętła.

Yamaha trzyma się standardu czułości 200 mV, odstęp od szumu wynosi 84 dB (dokładnie tyle, ile w przypadku E-380), a dynamika 104 dB (o decybel mniej - bo niższa jest moc). Najlepsze rezultaty (także pod względem zniekształceń, o których za moment) uzyskamy z wejścia zbalansowanego.

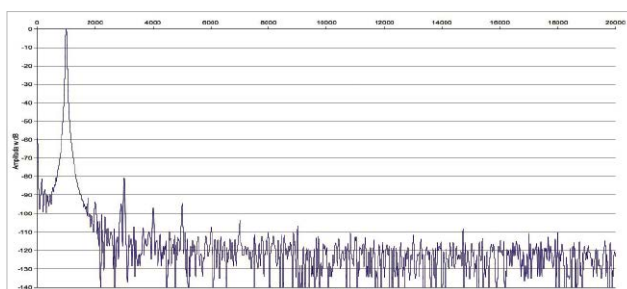
Bardzo dobrze prezentują się charakterystyki przenoszenia (rys. 1), odchyłki przy 10 Hz nie są większe od 0,1 dB, a przy 100 KHz spadki wynoszą -1,5 dB dla 8 omów i -2 dB dla 4 omów.

Na rys. 2 A-S3200 ujawnia odrobinę własnego charakteru - trzecia harmoniczna osiąga poziom 80 dB, kolejne nieparzyste leżą już poniżej -90 dB.

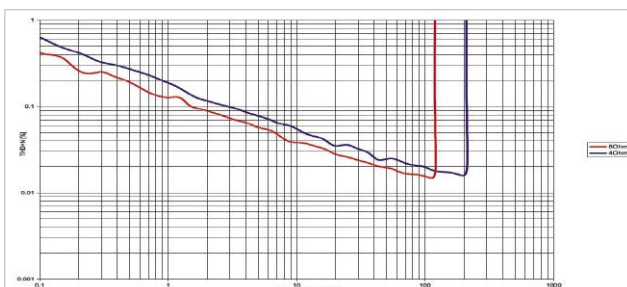
THD+N niższe od 0,1% dostępne są dla mocy wyjściowej nieznacznie przekraczającej 1 W przy 8 omach i ok. 3 W dla 4 omów (rys. 3).



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 K	2 K
8	119	119
4	210	206

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]

0,2

Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]

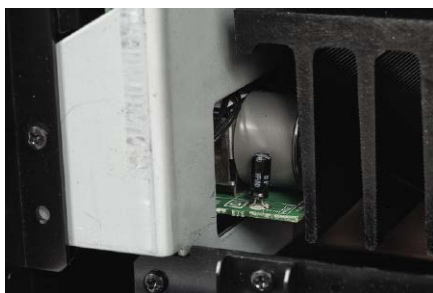
84

Dynamika [dB]

104

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)

168



Połączony z pokrętłem, wysokiej jakości potencjometr firmy Alps nie jest tutaj tłumikiem sygnału, lecz tylko dekodery sterującym dla układu zbalansowanego.



Końcówki mocy rozdzielono i zamknięto we wnętrzu obudowy; wzmacniacz mocno się rozgrzewa.



Kondensatory filtrujące w zasilaczu zabezpieczono masowymi obejmami, w tle widać część miedzianego ekranowania.

Na tylnej ścianie znajdziemy duży arsenał gniazd, jednak jak już wiemy, wszystkie przeznaczone są dla sygnałów analogowych. W centrum ulokowano dwa wejścia zbalansowane, każde z dwoma małymi hebelkami; jeden pozwala na zmianę konfiguracji pinów (fazy), drugi wprowadza dodatkowe, sześciodecybelowe tłumienie, przydatne w przypadku źródeł o zbyt wysokim napięciu (które mogłyby przesterować sekcję przedwzmacniacza).

To wzmacniacz w pełni zbalansowany, więc wejścia XLR mają tutaj szczególne znaczenie i tylko one pozwolą w pełni wykorzystać zaawansowanie układu.

Przygotowano też niskopoziomowe wyjście, regulowane wyjście z przedwzmacniacza oraz bezpośrednie wejście na końcówki mocy.

A-S3200 ma dwa komplety gniazd głośnikowych, nakrętki „koniczynkowe” są masywne i wygodne. Wśród dodatków widać gniazda sterujące (oraz wejście wyzwalacza), jest także złącze USB (do zadań serwisowych).

A-S3200 prezentuje się wewnątrz równie efektownie jak na zewnątrz, wrażenie robi ukryty pod poszczególnymi modułami szkielet. To element koncepcji o firmowej nazwie Mechanical Ground Concept. Konstruktorzy wskazują na kwestię sztywności mocowania poszczególnych podzespołów, a przez to tłumienia rezonansów. To równie ma przyczynić się do poprawy brzmienia, ale wewnętrzne wieńce posłużyły także do mocowania płyt ekranujących - ważnych zwłaszcza dla odseparowania zasilacza od przedwzmacniacza.

Są też duże powierzchnie błyszczące miedzią, podobnie jak w najlepszych urządzeniach Marantza.

Wprawdzie A-S3200 nie jest układem dual-mono, ale niewiele mu do tego brakuje. W centrum konstrukcji rozsiadł się zasilacz z transformatorem toroidalnym. Już na tym etapie przewidziano cztery sekcje wyjściowe - dla układów logicznych, końcówek mocy w stopniach wyjściowych, sterujących i całej reszty obwodów audio. Filtracja



Wzorowy porządek i czysty montaż, w którym liczy się nawet taki szczegół, jak maskowanie przewodów łączących poszczególne sekcje.

napięcia odbywa się w czterech dużych kondensatorach (każdy 22 000 μ F), podłączonych do masywnych listew i grubych przewodów.

Nie tylko na płytkach końcówek mocy, ale także w module przedwzmacniacza widać wysokiej klasy elementy pasywne, między innymi kondensatory Nichicon z serii Gold. Ścieżka sygnału jest krótka, co A-S3200 zawdzięcza zwartej budowie. Przedwzmacniacz rozplanowano na poziomych płytkach w tylnej części obudowy, komunikacja między nimi odbywa się za pomocą pionowych modułów - zworek. Na najwyższym „piętrze” mamy niezależny, zaekranowany układ przedwzmacniacza gramofonowego; ten można by „załatwić” prostym rozwiązaniem na bazie wzmacniaczy operacyjnych, ale przygotowano ambitniejsze - z elementami dyskretnymi wysokiej jakości i niezależnym stopniem wstępnym - „głowicą” dla toru MC.

Yamaha podkreśla doskonałą precyzję korekcji RIAA (+/- 0,5 dB) i niski poziom szumów, to już zaawansowany phono-stage, którego nie ma sensu zastępować pierwszym lepszym „zewnętrznym”.

Mylący może być widok potencjometru tuż za pokrętką głośności, tym bardziej, że jest to wysokiej jakości element firmy Alps, który w wielu wzmacniaczach występuje w roli tłumika. Właściwa regulacja głośności odbywa się jednak z tyłu, w „strefie” przedwzmacniacza, a potencjometr tylko przekazuje dalej „instrukcje”.

Sygnałem audio zajmują się głównie elementy dyskretny, wyjątek poczyniono właśnie w sekcji regulatora wzmocnienia, gdzie pracują scalone tłumiki JRC.

Elegancja konstrukcji wewnętrznej i ciasny montaż utrudnia identyfikację niektórych elementów, w tym tranzystorów wyjściowych; wiemy jednak, że są to elementy typu MOS-FET.

ODSŁUCH

Moje oczekiwania względem A-S3200 były mniej sprecyzowane niż w przypadku E-380, czy też H390 sprzed miesiąca; wzmacniaczy Accuphase, Hegla czy Musicala też nie testujemy na co dzień, ale high-endowe urządzenia Yamaha to jeszcze rzadsze święto. Pamiętam jednak, jakie komentarze wywołał powrót Yamahy w te rejony kilka lat temu, i jakie były moje ogólne wrażenia. Nie wszyscy odebrali tę inicjatywę z należytym uznaniem... kojarząc Yamahę głównie ze sprzętem kina domowego, ewentualnie z tanim, popularnym hi-fi. Audiofile z jednej strony szukają nowości, ale chyba jeszcze bardziej lubią żyć w uporządkowanym świecie, w którym poszczególne role są rozpisane raz na zawsze i marki high-endowe nie plamią się sprzętem niskobudżetowym, a duże firmy nie wchodzą im w parady z urządzeniami najwyższej klasy. Jednak Yamaha szybko zmieniła swoją pozycję - zarówno na rynku, jak i w audiofilskiej świadomości, po prostu udowadniając, że potrafi taki sprzęt robić nie gorzej niż niszowi specjaliści.

Yamaha nie wykreowała jednak tak mocnego, jednoznacznego własnego stylu brzmieniowego, jak wymienieni powyżej konkurenci. Zajęli oni przeciwnie bieguny (ale w ramach dobrego zrównoważenia i dużej dynamiki), Hegel znany jest z chłodnej, dokładnej neutralności, Accuphase - z plastycznej naturalności. Zwolennicy jednego raczej nie dadzą się namówić na drugi, chyba że przeżyją olśnienie... A ci, którzy nie mają tak sprecyzowanych oczekiwań i poglądów, mogą właśnie sięgnąć po Yamahę, która lokuje się gdzieś „pomiędzy”.

To dźwięk skondensowany, skupiony, zdyscyplinowany i precyzyjny. Z całą mocą, powagą i wielkim kunsztem łączy nasycenie i przejrzystość.

W porównaniu z E-380 jest bardziej dobitny, ani trochę nie zmiękczone, a przy tym bezproblemowo rozdzielczy, co rozciąga się na całe pasmo. Yamaha jest rzeczowa i skrupulatna - szczegóły nie przesłaniają głównego nurtu wyda-

żeń i muzycznej esencji, ale też nie są w niej zatopione. Im dłużej słuchałem tego wzmacniacza, tym bardziej byłem przekonany do jego kompetencji, wszechstronności i opanowania; z niczym nadmiernie się nie rozpędza, ale i niczego nie przegapi. Nie z każdym nagraniem błysnie i nie każde zabrzmie równie przyjemnie; pokaże bowiem twardość, suchość, metaliczność i spłaszczenie - niczego takiego sam nie wygeneruje, ale problemów nie będzie retuszował. Rekompensuje to nadzwyczajną naturalnością tam, gdzie materiał jest wysokiej próby; łączy siłę i elegancję, skala jego możliwości, barw i faktur jest bardzo szeroka. A-S3200 jest w pełni dyspozycyjny, konsekwentnie stanowczy i... powściągliwy - obiektywny i dokładny. W tym przypadku średnica nie jest podgrzana, lecz równa, czytelna, czysta; nie premiuje męskich wokali, daje im tyle siły i nasycenia, ile im się należy wedle prawdy o nagraniu, a nie naszych wyobrażeń i chęci usłyszenia artystów „jak żywych”.

A-S3200 nie tworzy muzykalności i homogeniczności z byle czego; potrafi jednak przekazać dużo emocji, zarówno gdy nagranie jest odpowiednio nasycone, subtelne, jak też „nakręcone” rytmem i mocnym basem. W tym zakresie Yamaha zapewnia sprężystość i kontrolę, niskie rejestry są mniej obfite niż z Accuphase, za to korzenne, zwarte, dynamiczne.

Spodziewacie się teraz, że wysokie tony są zimne, selektywne i precyzyjne? To ciekawe, ale są dość lekkie, zwiewne, tutaj twardość się nie zapuszcza, a mimo to mamy pełną klarowność, która z kolei ma swój udział w budowaniu przestrzeni - szerokiej i głębokiej, z wybitnym lokalizowaniem pozornych źródeł, nawet najmnijszych.

Nie wypada w tej relacji pominąć pracy przedwzmacniacza gramofonowego - tym samym przypominając o jego istnieniu... na co zasługuje wobec jego nieobecności u konkurenta. Układ ten przynosi bardzo dobre, chociaż dość niekonwencjonalne efekty. Brzmienie



Pilot wygląda skromnie, ale obsłużymy nim nie tylko wzmacniacz, lecz również podstawowe funkcje odtwarzacza, a nawet tunera.

jest żywe, detaliczne, otwarte, nie podkreśla ciepła i miękkości, tym samym trochę oddala się od analogowego stereotypu. A-S3200 wyciągnie więc również z winylu dużo informacji, nie poddając się przy tym presji współtworzenia „klimatu”. Jeżeli podłączymy dobry gramofon z odpowiednią wkładką, będzie to uczta, a jeżeli słaby... zawsze możemy się pobawić w odtwarzanie winyli bez dodatkowych inwestycji w zewnętrzny preamp i sprawdzić, czy chcemy swój system (i swoje umiejętności) dalej w tym kierunku rozwijać.

A-S3200 to wzmacniacz bardzo „na serio”, niepozwalający sobie na żadne uchybienia.

YAMAHA A-S3200

CENA

27 000 zł
www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Perfekcyjny, klasyczny Japończyk. Yamaha czerpie ze swojej tradycji, która znowu jest w cenie (manipulatory, wskaźniki), ale zasadniczy układ to nowe opracowanie i komponenty. Konstrukcja w pełni zbalansowana.

FUNKCJONALNOŚĆ

Nie wychyla się poza wejścia analogowe, ale w tym zakresie jest absolutnie kompletny. RCA i XLR, przedwzmacniacz gramofonowy (MM oraz MC), wyjście słuchawkowe. Bogactwo regulacji i praktycznych drobiazgów.

PARAMETRY

Moc znacznie wyższa od deklarowanej przez producenta (2 x 119 W / 8 Ω, 2 x 206 W / 4 Ω), bardzo dobre charakterystyki przetwarzania, umiarkowany szum (-84 dB) i zniekształcenia.

BRZMIENIE

Mistrz równowagi, neutralności, dokładności, muzycznej uniwersalności. Dynamiczny, zwarty bas, czysta i bezpośrednia średnica, lekkie, gładkie wysokie tony. Bez wyostrzenia dociera do wszystkich informacji, precyzyjnie odtwarza przestrzeń. Bardzo dobry moduł phono.



Regulator głośności wraz z układem wyciszenia to zaledwie elementy sterujące zaawansowanymi tłumikami sygnału - tutaj w wersji zbalansowanej.



Charakterystycznie płaskie regulatory można spotkać w wielu współczesnych urządzeniach Yamaha, ale nawiązują one do dawnych projektów.



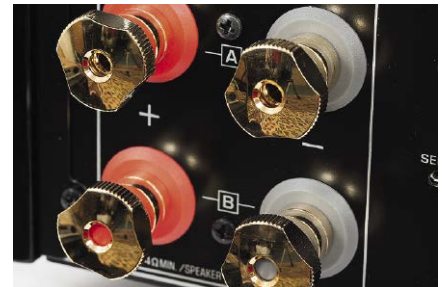
Producent przygotował kilka nieoczywistych, chociaż pożytecznych funkcji, np. dodatkową regulację poziomu wyjściowego dla słuchawek.



Yamaha poważnie potraktowała miłośników winyli - preamp gramofonowy obsługuje wkładki MM i MC.



A-S3200 to układ w pełni zbalansowany, w dodatku z przełącznikami fazy (w praktyce dwóch standardów) przy wejściach XLR.



Terminale głośnikowe są podwójne, a zaciski wyposażone w duże, metalowe nakrętki

reklama